GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Ludu.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. gr. 60 kwart. zł. 1,80, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 79 „ „ 2,36, pod opaską w Polsce - - - „ 75 „ „ 2,25, w agenturach - - - - - - - „ 70 „ „ 2,10.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej 10 groszy. —: :—:

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 74 | Toruń, czwartek, 20 sierpnia 1925 | Rok 3

Jeżeli ma być u nas lepiej.

Kończą się żniwa. Wypadły one na ogół bardzo dobrze. I zadowoleni są gospodarze pomimo ciężkiego położenia gospodarczego, albowiem dobre żniwa dopomóc nam mogą do wybrnięcia z dzisiejszych kłopotów.

Ale z ukończeniem żniw nie kończy się praca i trud. Zaledwie bowiem zboże sprzętnięte i ułożone pod dachem, a już trzeba przygotować rolę i siew do **przyszłych** żniw.

A tak samo jak na niwie poszczególnego gospodarstwa, ma się rzecz **z wielką niwą narodową.** Niewiele by pomogło gospodarzowi, choćby miał najlepsze zbiory, gdyby zabrakło kupców na jego zbiory, gdyby nie było tych, u których zboże swe mógłby zbyć, **spieniężyć, aby opędzić swe różne potrzeby i wydatki,** przyodziać się i zaopatrzyć gospodarstwo w potrzebne narzędzia. Dziś każdy człowiek zależny jest od otoczenia, zależny jest od ogółu i państwa.

I dlatego każdy pamiętać musi nie tylko o sobie, ale także o swych sąsiadach i znajomcyh, bo **jego dobrobyt związany jest z dobrobytem współobywateli, z dobrobytem państwa.** Dobrobyt państwa zaś zależny jest w wielkiej mierze od **dobrej woli, uczciwości i stopnia unarodowienia i oświaty obywateli.**

Wiadomo zaś, że w Polsce jest jeszcze dużo złej woli i wielki brak oświaty.

Jest w Polsce wielkie mnóstwo ludzi złych, przewrotnych, którzy kosztem ludu, kosztem państwa, pragną się wzbogacić i wnieść się na wyżyny.

Nic sobie nie robią ci łotry nikczemni z tego, że swą bałamutną, uwodzicielską robotą **lud i cały naród, całe państwo spychają ku przepaści, w nędzy pogrążają i biedzie. Fałszem, łajdactwem, kłamstwem, obłudnemi obietnicami,** których wcale dotrzymać nie myślą, **przewrotnemi hasłami** bryzgają jak błotniste fale kałuży bagnistej w tych, kórzy im ufają i dzięki ciemności których wpływy sobie zdobywają i bogactwa.

Ta okoliczność jest **jedną z głównych przyczyn naszych niedomagań,** naszych bolączek, biedy i nędzy tych sfer, które oni obrali jako swą ofiarę.

Jest to więc zło, przeciwko któremu wystąpić musimy z całą energją, z całą siłą, jeżeli nie chcemy dopuścić, aby było coraz gorzej, coraz smutniej. **Trzeba, aby szczególnie te sfery, które ta podła szarańcza łajdackich uwodzicieli i warchołów opadła jak liszki drzewa owocowe i liści jarzyn, uświadomić, jakie i z jakiej strony im grozi niebezpieczeństwo. Trzeba usunąć te podjadki społeczne, tuczące się kosztem krwawicy bałamuconego przez nich ludu, trzeba oświatę szerzyć wśród warstw nieuświadomionych, nauczyć je czytać i pisać, krzepić na siłach, wskazywać im prawą drogę i niecić w ich duszach iskry zapału, miłości ojczyzny i dobrej woli. To wszystko uczynić można za pomocą rozpowszechniania uczciwego pisma polskiego,** uczciwej i szczerze ludowej gazety polskiej. Doświadczenie uczy nas, że gazeta polska jest **najlepszym elementarzem** do nauki, czytania, wychowawcą politycznym i narodowym.

A w Polsce jest jeszcze tak dużo politycznie nieuświadomionych, politycznie i narodowo, a co najgorsza **zastraszająca** wprost ilość **tych, których obałamucić,** którym **zawrócić i zarprószyć głowy zdołali niesumienni, nikczemni uwodziciele, łajdacy, wichłacze, wichrzyciele i warcholi.**

I jakże marzyć o naprawie stosunków w Polsce, jeżeli nie pomyślimy o **naprawie podstawowej, zmianie poglądów i uświadomieniu tych, których głosy rozstrzygają o zespole posłów w Sejmie,** o składzie rządu i jego politkyi, których głosy rozstrzygają o naszych losach, o naszym dobrobycie, **o losach i dobrobycie narodu i państwa?**

A więc tu się otwiera dla nas praca, praca ciężka i ofiarna, która może nie wyda nam owocu i plonu już w tej chwili, tak samo jak rolnikowi rola wydaje plon nie w chwili orki i siewu, ale która nam **najwięcej zapewnia przyszłość lepszą i dolę znośną i jasną.**

Teraz, kiedy się kończą żniwa, **kiedy wieczory stawają się coraz dłuższe, nadeszła chwila,** aby się zwrócić do tych zacofańców, do tych co stronia od oświaty i prawdy, do tych biednych i pożałowania godnych, którzy się jeszcze nieoswoili z czytaniem i pisaniem, a których **przyuczyć tak łatwo, aby sobie zapisali gazetę, uczciwą i szczerze ludową gazetę i rozszerzali swe wiadomości i ciasny widnokrąg poglądów społecznych i narodowych.**

Z apelem tym zwracamy się do **Was szanowni nasi czytelnicy,** uważając was wszystkich za **szerzmierzy narodowych, oświatowych i społecznych, siewców i współpracowników naszych na wielkiej niwie narodowej, ludowej i społecznej,** abyście w tym miesiącu ruszyli ku tym zakątkom gdzie jeszcze panuje mrok albo, gdzie usiała się mgła fałszu wichrzycielskiego i warcholskiego i tam ustawiali pochodnie prawdy i oświaty, rozpowszechniali i utrwalali „Gazetę Narodową".

Jest to zadanie nieraz łatwe, nieraz trudne, w każdym razie wzniosłe i piękne, gdyż z jednej strony przysparzacie państwu prawomyślnych obywateli a z drugiej strony przysłużycie się w ten sposób i zjednanym świeżo czytelnikom i sobie samym, przyczyniwszy się do utrwaleniu bytu i polepszenia stosunków w Polsce. W każdym razie uczucie spełnionego uczynku dobrego wobec bliźniego i ojczyzny wyrów na trudy i zachody, zwłaszcza, że „Gazeta Narodowa" jest pismem **szczerze katolickim, szczerze ludowem i tak tanim, że i w najuboższej chacie znajdować się powinna.**

Pamiętajcie o tem nasi Szanowni Czytelnicy z okazji nadchodzącego miesiąca **września,** jednając nam nowych czytelników na ten miesiąc i pomnąć o tem, że w miarę wzrostu abonentów pismo **też** nasze polepszyć będziemy mogli.

Bolszewicy a manewry wschodnie.

Manewry polskie na granicy wschodniej wywołały niemiłe zdziwienie w Rosji mimo ich założenia obronnego. Liczne odgłosy prasy estońskiej, łotewskiej, czechosłowackiej, jak i chlubne opinje wysokich wojskowych wszystkich prawie państw europejskich wywołały w kołach czerwonej armji pewną konsternację, którą usiłuje się zakryć demonstracyjnemi kontrmanewrami armji lądowej i floty sowieckiej jak i propagandą wojenną na wielką skalę.

Wychodzące w Paryżu pismo rosyjskie „Wremja" donosi, **że nastroje wojenne w armji czerwonej stale wzrastają.** Nastroje te zwracają się nie tylko przeciw Polsce, którą pomawiają o uległość „militaryzmowi francuskiemu", **lecz i zarazem w sposób bardzo ostry przeciw Anglji i państwom bałtyckim.**

Na wypadek wojny z Anglją (?) wypracowano plan ofensywy przeciw Indjom. We wszystkich okręgach wojskowych Rosji sowieckiej odbyły się narady dowództw w celu przyspieszenia wypracowania planów mobilizacyjnych. Wszystkie okręgi wojskowe przesłały generalissimusowi Frunzemu depesze gratulacyjne z zapewnieniem, że wojska są gotowe wyruszyć do walki przeciw angielskiemu imperjalizmowi.

Ton prasy sowieckiej staje się coraz bardziej wojowniczy, zwracając się coraz ostrzej przeciw Anglji. Prasa sowiecka twierdzi, że w razie wojny rosyjsko - angielskiej armja sowiecka wkroczy natychmiast w granice państw bałtyckich, które są sprzymierzone z Anglją.

Biedny Rakowski w Londynie. Jak on się tam musi... pocić i złościć.

Kongres syjonistów we Wiedniu.

Na 14-ty światowy kongres syjonistów przybyło dotychczas 7000 delegatów, z których 600 z Palestyny, i 200 obcych dziennikarzy. Równocześnie z tym kongresem odbywa się światowy kongres akademików syjonistycznych oraz wystawa palestyńska. 17. bm. otwarto kongresy i wystawę. Wygłoszono tylko przemówienia powitalne i zaniechano demonstracji z powodu nastroju antysemickiego, który panuje w Wiedniu.

Sytuacja w Wiedniu jest bardzo naprężona. Śródmieście Wiednia jest otoczone kordonem policji uzbrojonej w karabiny maszynowe i granaty ręczne. Tak samo dzielnice żydowskie znajdują się pod strażą policji. Prezydent policji Schobert oświadczył, że kongres musi się odbyć ze względu na zagraniczną politykę Austrji. Antysemickie demonstracje nacjonalistów i socjalistów nacjonalistycznych zakazano. Nato wydział wykonawczy wszystkich związków nacjonalistycznych oświadczył, że wobec zakazu nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności za ewent. wybryki swych członków i że tylko w razie demonstracji zorganizowanych może gwarantować za spokojny przebieg akcji antysemickiej. Dlatego słychać, że policja jednak pozwoli na demonstracje nacjonalistów. Lecz dotychczas jeszcze się nie zdecydowała.

Wieczorem demonstranci antysemiccy usiłowali przedrzeć kordon policji, którym był otoczony gmach domu koncertowego, gdzie jak wiadomo, ma się odbyć kongres syjonistyczny. — Wśród okrzyków: Precz z Żydami, demonstranci naciskali w kilku miejscach kordon obrzucając policję kamieniami, zostali jednak przez nią rozpędzeni. W czasie starcia zraniono pewnego konduktora tramwajowego. Komunikat policji nazywa głupiemi pogłoski, jakoby zakazanie przez policję manifestacji antysemickiej miało być początkiem zamachu stanu skierowanego przeciwko obecnemu rządowi.

ROZRUCHY PRZECIWŻYDOWSKIE W WIEDNIU.

Dzienniki wieczorne donoszą, że liczba aresztowanych przez policję w czasie gwałtownych demonstracyj antysemickich wynosi 132 osoby. Część aresztowanych zasądzono na 8—14 dni aresztu policyjnego, pewna zaś liczba aresztowanych stanie przed sądem karnym. Prócz 19 demonstrantów zranionych zostało 21 członków policji. Prasa liberalna ubolewa, że demonstracje antysemickie podkopią reputacje Wiednia zagranicą. Prasa prawicowa atakuje policję za bezwzględne postępowanie z demonstrantami i żąda ustąpienia kanclerza Ramecka. „Korrespondenz Wilhelm" podaje, że demonstranci usiłowali w pobliżu teatru miejskiego wznieść barykadę z ławek i że strzelali z rewolwerów do samochodów. W licznych kawiarniach wybito okna.

PEŁNOMOCNICTWA WOJEWODY POMORSKIEGO.

Rada Ministrów uchwaliła udzielić wojewodzie pomorskiemu daleko idących uprawnień na czas od 1. września 1925 r. do 1. marca 1926 r. Według brzmienia uchwały, która niebawem zostanie opublikowana oficjalnie, drogą ustawą przewidzianą, wojewoda pomorski będzie władny do wstrzymania każdego zarządzenia władzy centralnej — za wyjątkiem wojskowej i sądowej — o ile zarządzenie zdaniem jego odbiegałoby od zasadniczej linji politycznej wytkniętej poprzednio przez rząd centralny.

W konkretnym wypadku motywy swe przesyła wojewoda do zarządzającej władzy centralnej i do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Dopiero po porozumieniu się władzy zarządzającej z M. S. W. wojewoda będzie zobowiązany zastosować się bezwzględnie do rozporządzenia. Wojewoda władny będzie również wstrzymać zarządzenia władz II. instancji poza wojskiem i sądem, o ile będzie uważał, że nie odpowiadają one jego linji politycznej, wytkniętej przez rząd. Wówczas jednak wojewoda zawiadomi o tem Ministra Spraw Wewnętrznych i szefa władzy wydającej zarządzenie. Szef ten musi uzgodnić swe stanowisko ze stanowiskiem wojewody, bez którego zgody zarządzenie nie może być wykonane. W spornych sprawach decyduje Minister Spraw Wewnętrznych oraz Minister właściwego resortu.



MARSZAŁEK PETAIN
sławny z wojny światowej jako obrońca Verdun ma objąc główne dowództwo armji francuskiej walczącej w Marokku.

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

ZJAZD SOKOLSTWA POLSKIEGO W WARSZAWIE.

Z okazji przyjazdu z Ameryki Sokołów polskich odbył się w Warszawie zlot sokolstwa polskiego ze wszystkich dzielnic Rzplitej, w którym udział wzięło 8.000 sokołów. Zlotem zajęły się energicznie stowarzyszenia polskie jak Sokół Warszawski, Czerwony Krzyż i Pogotowie ratunkowe.

W pierwszym dniu zlotu nastąpiło uroczyste dekorowanie sztandaru sokolstwa z Ameryki krzyżem oficerskim Polonia Restituta, zaś prezesa tego związku p. Starzyńskiego krzyżem komandorskim. Po uroczystości nastąpiły ćwiczenia. Wieczorem odbył się raut podczas którego zebranych sokołów powitał przemówieniem okolicznościowem prezes rady miejskiej p. Baliński.

W drugim dniu zjazdu na terenie parku Sobieskiego odbyły się zakreślone programem ćwiczenia sokołów, zakończone w późnych godzinach wieczornych. Licznie zebrana publiczność oklaskiwała gorąco ćwiczenia sokołów, zwłaszcza konnicy, któ re wypadły wspaniale.

KATASTROFA SAMOLOTOWA.

„Express Poranny“ donosi, że podczas lotu propagandowego, urządzonego w Przasnyszu przez Ligę Obrony Powietrznej Państwa podczas wyścigów kolarzy, wojskowy samolot szkolny podczas lądowania uderzył kadłubem o ziemię. Znajdujący się w samolocie burmistrz w Przasnyszu Matuszewski poniósł śmierć na miejscu. Pilot Marczewski doznał ciężkich ran. Samolot uległ katastrofie dzięki temu, że pasażer mimo ostrzeżeń pilota schwycił za rezerwowy ster, co spowodowało katastrofę.

SENSACYJNE SAMOBÓJSTWO.

W niedzielę popełnił samobójstwo znany w warszawskich sferach finansowych dyr. Zjednoczonego Banku Warszawskiego Maurycy Gordowski. „Express Poranny“ upatruje przyczyny samobójstwo w związku ze sprawą połączenia Zjednoczonego Banku Warszawskiego z Bankiem dla Handlu i Przemysłu.

PROCES PRZECIW KOMUNISTOM.

W Warszawie rozpoczął się przed sądem Okręgowym proces przeciw bandytom komunistycznym, którzy 17-go lipca br. wywołali strzelaninę na ulicach Warszawy. Bandyci, ranni, przy ujęciu w więzieniu wyzdrowieli zupełnie, gdyż otrzymywali lepsze pożywienie z miasta z t. zw. „Opieki nad politycznymi więźniami“. Wersja, która krążyła uporczywie, iż bandyci będą wymienieni na katorżników polskich w Rosji, była prawdziwa. Starania w tym celu czyniła p. Sępołowska. Proces potrwa 2 dni. Wezwano 33 świadków.

SKAZANIE MYKIETYNA.

W lwowskim sądzie karnym zapadł wyrok w sprawie przeciwko Mykietynowi i towarzyszom. Mikołaj Mykietyn skazany został na 6 lat ciężkiego więzienia za zbrodnię oszczerstwa popełnioną na osobie Stefana Pańczyszyna, którego fałszywie obwinił o zmyśloną zbrodnię zamachu na p. Prezydenta Rzeczypospolitej, przyczem naraził go na wielkie niebezpieczeństwo, oraz za zbrodnię oszczerstwa popełnioną przez to, że fałszywie zeznawał przed Policją Państwową oraz w sądzie jako świadek w rozprawie, przeciwko Steigerowi. Oskarżonych Jaegera, Kornhabera, Glasermana i Dwernickiego uwolniono od współwiny. Ponadto trybunał przychylił się do wniosku prokuratorji o ściganie Mykietyna i Dwernickiego za zbrodnię oszczerstwa, popełnioną na osobie sędziego Rudki i aplikanta sądowego dra Piotrowskiego. Skazany zgłosił odwołanie z powodu wymiaru kary i zażalenie nieważności. Motywowanie wyroku trwało 1½ godziny.

ZNOWU SZPIEGOSTWO ŻYDOWSKIE.

„Gazeta Poranna“ donosi: Już od dwóch przeszło tygodni w wielkiej tajemnicy prowadzone jest śledztwo w sprawie dwóch aresztowanych Żydów, ktorzy są oskarżeni o szpiegostwo na rzecz „ościennego państwa“. Żydzi ci pochodzą z kresów i są pokrewni duchem Botwinom. Posiadali oni w swojem rozporządzeniu moc fałszywych dowodów, pieniędzy, samochody, jadali w pierwszorzędnych restauracjach, mieli po kilka zakonspirowanych mieszkań.

Mieli oni jako pomocnice eleganckie kokoty, służące jako wabik. Przy ich pomocy urządzano „przyjęcia“ w prywatnych mieszkaniach, dokąd wciągano urzędników i oficerów.

Wszystko obliczone było b. misternie nato, iż „przy winie i kobiecie wszystko język wyplecie“. Sieć szpiegowska obejmowała całą prawie Polskę.— Szpiedzy starali się podsłuchiwać rozmowy telefoniczne, przyłapywać radja, korespondencje, wykradać papiery, terroryzować ludność, buntować wojsko i policję na kresach itd. Posiadali własny aeroplan, który ukazywał się czasem na pograniczu i znikał potem poza kordonem. Szpiedzy stale otrzymywali wiadomości o palących się wsiach, majątkach, rabunkach, stanie dróg, agitacji, strajkach.

Ze względu na niezwykłą tajemnicę tej sprawy, dalszych szczegółów narazie podać nie możemy. (r)

POWRÓT SKRZYŃSKIEGO.

17 bm. o godzinie 9,20 przybył paryskim pociągiem p. min. Skrzyński, witany na dworcu przez wyższych urzędników M. S. Z. z ministrami Morawskim i Bertonim na czele. Przybywającego p. ministra powitał również na dworcu ambasador francuski p. De Panafieu.

NIEMCY.

STRAJK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH

Robotnicy budowlani odrzucili dziś orzeczenie sądu rozjemczego, wobec czego trwający już od 5 tygodni strajk zaostrzył się. Obecnie strajkuje około 400 tysięcy robotników.

FRANCJA

AKCJA FRANCUSKA W MAROKKU.

Wojska francuskie rozpoczęły na szeroką skalę akcję w kierunku oczyszczenia kraju i Tsouls. Artylerja i lotnicy ostrzeliwali skutecznie ośrodki nieprzyjacielskie.

Powstańcy okazują chęć porzucenia pewnych punktów.

WŁOCHY.

PIELGRZYMKA POLSKA U OJCA ŚW.

Ojciec św. przyjął w poniedziałek 17 bm. polską pielgrzymkę. W przemówieniu swojem papież wspomniał o wypadkach z przed lat pięciu, gdy przebywając w Warszawie słyszał huk armat i łączył się z Polską w modlitwie o zwycięstwo Polski. W sobotę w rocznicę cudu nad Wisłą papież odprawił dla pielgrzymów osobne nabożeństwo. Na przyjęciu pielgrzymki byli obecni członkowie ambasady polskiej i biskupi Cieplak, Matulewicz i Łoziński.

JAPONJA.

TAJFUN W JAPONJI.

Nad Osaką, Kioto i okolicą szalał tajfun, który wyrządził bardzo znaczne szkody. Tysiące domów uległy zniszczeniu. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna przerwana.

Co to znaczy?

Czy rozdział diecezji wileńskiej?

„Gazeta Poranna“ otrzymuje następującą wiadomość z Wilna:

Kurja biskupia w Wilnie otrzymała w sobotę od Komitetu Biskupów w Warszawie następującą depeszę:

„Nuncjatura Apostolska w Warszawie nakazuje spełnić natychmiast rozkaz biskupa Matulewicza i przesłać dane na imię biskupa Przeździeckiego, jakie części mają odpaść od diecezji wileńskiej a jakie przy niej pozostają“.

Podpisany — sekretarjat biskupi.

Żywo poruszona tą depeszą opinja Wileńszczyzny widzi w tem posunięciu wpływy arcybiskupa Roppa, biskupów Matulewicza i Przeździeckiego.

Planowane oderwanie części diecezji wileńskiej grozi zmianą stosunków narodowościowych na niekorzyść elementu polskiego.

Dotąd diecezja wileńska miała koło 15 proc. Białorusinów, po okrojeniu może mieć do 43 proc. Litwinów obecnie jest do 5 pr., po okrojeniu może być 15 proc.

Niebezpieczeństwo rutenizacji wzmoże się na sile. K.

O BEZPIECZEŃSTWO POLSKI.

Sprawozdawca dyplomatyczny Daily Telegraph donosi, że przy rokowaniach angielsko-francuskich w sprawie paktu bezpieczeństwa omawiane były dwie formułki na wypadek konfliktu niemiecko-polskiego. Jedna z nich przewiduje, że planowane traktaty arbitrażowe niemiecko-polski i niemiecko-czechosłowacki będą zaaprobowane nie tylko przez Francję, lecz wspólnie zagwarantowane przez Radę Ligi. Przypuszczają, że Rada Ligi w razie zaatakowania przez Niemcy Polski lub Czechosłowacji oświadczy się ewentualnie za sankcjami wojskowemi przeciwko Niemcom. W tym wypadku Francja nie byłaby w możności przekroczenia zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej, chyba za specjalnem zezwoleniem Rady Ligi. W ten sposób Anglja byłaby zwolnioną od specjalnych zobowiązań, przewidzianych w pakcie bezpieczeństwa. W razie gdyby Rada Ligi powzięła postanowienie na korzyść Niemiec, wówczas nasunęłaby się najważniejsza trudność w związku z energicznem wystąpieniem przeciwko Polsce. Druga formułka przewiduje, że jeżeli wybuchnie wojna między Niemcami a Polską, to rząd angielski będzie sam decydował czy Francja upoważniona jest do przekroczenia strefy zdemilitaryzowanej. Daily Telegraph proponuje aby również na granicy wschodniej Niemiec stworzyć strefę zdemilitaryzowaną. W pewnych kołach istnieje zamiar w razie, gdyby brak czasu nie pozwolił Niemcom wstąpić w najbliższych miesiącach do Ligi Narodów, dać Lidze prawo zamianowania Niemiec swoim członkiem, statut Ligi sprzeciwia się jednak w swej obecnej formie tego rodzaju planom.

Komunikat urzędu skarbowego.

Z powodu wzrastającego stanu zaległości w podatkach bezpośrednich w okręgach miasta i powiatu, oraz w wykonaniu rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 28 lipca 1925 r. L. D. P. O. 4281/I wzywam wszystkich pozostających w restancji P. P. płatników, ażeby zaległości swe bezzwłocznie uregulowali i nie zmuszali tut. Urzędu względnie organów do egzekucji podatków bezpośrednich z zastosowaniem rygorów przykrych, których dotychczas udawało się w tutejszym powiecie unikać. **Ministerstwo Skarbu zarządziło w drodze ulgi i zachęty do wcześniejszego wpłacania zaległości podatkowych, aby płatnicy, którzy płacą przed 1 września rb. zaległe podatki i należytości stemplowe zostali zwolnieni od procentów karnych i kar za zwłokę i aby pobierano od nich tylko 1 proc. miesięcznie za zwłokę.**

Ulga powyższa nie będzie przysługiwała tym, którzy nie uiszczą zaległości do końca sierpnia br.

Pp. właścicielom nieruchomości gruntowych przypominam, że zamierzoną na czas do końca sierpnia br. egzekucję zalegających za niemi podatków gruntowego i majątkowego, podejmie się z pierwszym września br. i z całą ścisłością się przeprowadzi. Jest zatem bardzo wskazanem, dobrowolne uregulowanie zaległości przed tym ostatecznym terminem.

Raty podatku majątkowego przypadające od wszelkich innych przedmiotów majątkowych poza nieruchomościami gruntowemi winny być uiszczone bezzwłocznie, ponieważ wdrożona już za nie egzekucja zostanie z całą stanowczością przeprowadzona.

To samo odnosi się do wszystkich zaległości w podatku przemysłowym od obrotu, w podatku wojewódzkim i dochodowym, oraz w należytościach stemplowych i podatku spadkowym, o ile nie zostały przyznane wyjątkowe ulgi i spłaty.

Naczelnik Urzędu Skarbowego.

JÓZEF KORZENIOWSKI

KOLLOKACJA

(Uposażenie.) 14

(Ciąg dalszy).

IV.

Pan Płachta był jednym z najzamożniejszych obywateli w Czaplińcach. Miał on tam blisko siedemdziesiąt dusz, najlepszą część sianożęci, najdogodniej położone grunta, stawek rybny i głęboki, i młyn, który dość znaczny przynosił dochód. Ale na nieszczęście pan Płachta był w młodości swojej totumfackim (człowiek do wszystkiego) w jednym z możnych domów na Wołyniu, i przywykł do tego, co nazywał komilfo (franc. comme il faut, jak należy (wytwornie), i o co starał się we wszystkiem. Zaczął od wzięcia żony komilfo. Była to kobieta niebrzydka, ale, wychowana w sąsiedztwie bogatego i modnego domu, przewróciła sobie głowę pańskością. Krzywiła się, jeśli jej nie adresowano listów: A Madame la Comtesse Płachcina (Do Pani hrabiny Płachciny); do męża nie mówiła inaczej, jak Monsieur (pan) Płachta, imitując jednę z dam, która świeżo wróciła z zagranicy; od biedy mogła się trochę rozmówić po francusku, ale dawała wszystkim frazesom polski obrót, przemieniała co chwila rodzaj rzeczowników, przeciągała wiecznie wszystkie wyrazy na przedostatniej zgłosce i używała najniewłaściwiej i najdziwaczniej partykułów en i y, które pasjami lubiła. En voulez vous du cafe? Monsieur Jakób! (Czy chce pan kawy, panie Jakóbie?) mówiła zawsze do pana Jakóba, starego kawalera, który ją często odwiedział, i jak kronika Czaplniecka głosiła, oddawna cholewki do niej smalił. Mąż, jak mówią, patrzał nato przez szpary, bo pan Jakób był komilfo, bywał u pani Włodzimierzowej Podziemskiej, urodzonej księżniczki W., grał ślicznie na gitarze hiszpańskiej i śpiewał doskonale: Te brzóz kilka, i inne piosenki. Oprócz pana Płachty i pani Płachciny były jeszcze dwie panny Płachcianki, Zenobja i Kryspinja, które matka zawsze z francuska nazywała Zenobi i Kryspin; ojciec, żeby się nie rozminąć z ulubionem swojem komilfo, dodawał: Medmozel Zenobi i Kryspin: a pan Jakób, który miał widać pewne prawa do pieszczenia progenitury (potomstwa) pani Płachciny, nazywał Binių i Piniu. Były to panienki lat dziewiętnastu i osiemnastu, tłuste, białe i nieszpetne, ale ich edukacja i maniery, równie jak dom i całe jego urządzenie, odpowiadały głównemu usposobieniu państwa Płachtów.

Dom był obszerny, zabudowania gospodarskie rozległe, bo panu Płachcie dostał się przy kollokacji dawniejszy folwark całej wsi, ze wszystkiemi jego attynencjami (przyległość, przynależytość). Ale dach był na domu dziurawy, ściany obszarpane, okna po większej części zaklejone papierem, stodoła i obora w ruinach. Wprawdzie trudno było na tak małej cząstce utrzymać w porządku i całości tak wielkie budowy; wszakże przy staraniu i oszczędności choć część ich najpotrzebniejsza mogła być zachowaną. Resztę należało rozebrać i sprzedać. Ale pan Płachta osądził, że jest komilfo mieć kilkanaście pokoi i obszerną zagrodę, chociaż mu ciekło za kołnierz, chociaż często panny Płachcianki musiały z łóżeczkami swojemi emigrować z jednego kąta w drugi, a biedne cielęta w chlewie przezroczystym, jak maleńkie foki, siedziały nieraz po szyję w wodzie. W toalecie państwa Płachtów i panienek Płachcianek był ten sam charakter zdartej i zszarzanej komilfowości. Pani Płachcina nie pokazywała się inaczej w kompanji, jak w birecie z piórami, ale czas pokrył szacowną niepewnością kolor materji, z której był zrobiony, oskubał znacznie pióra, które chwiały się na jej głowie, i porobił szczerby i szpary pod pachami jej aksamitnej sukni, krótkiej w stanie, wąskiej i wytartej, ale zdaniem pana Jakóba dającej jej postać królowej. Panny Płachcianki występowały także w materjalnych sukniach na kredyt w tandetnym składzie Szlomy, w trzewiczkach materjalnych, ale ukazujących zdradziecko pończoszki przedziurawione na pięcie, w perłach ogromnych z fermoarem (zapinanka u naszyjników, łańcuszków itp. - wyraz francuski) ciężko bronzowym, w kwiatkach, na których kurzawa legła grubą warstwą i dawała różom i makom kolor cegły, a powojowi błękit paznogci w febrze.

Państwo Płachtowie mieli także lokaja, i niestety! z brudno-żółtym paskiem na kołnierzu, który miał reprezentować galon, bo jakże może być dom komilfo bez galonowej liberji? Ale tego dziurawego i prawie bosego Hryćka we fraku, którego pani Płachcina, niewiadomo dlaczego, przezwała Żorżem, nie można było nigdy oduczyć, aby nie ucierał nosa palcem wtenczas, gdy komu na wyszczerbionym talerzu wodę podawał. Umeblowanie domu odpowiadało reszcie: zszarzana elegancja, popaczone mahoniowe forniry, dziurawe i wystrzępione obicia, starte i nawet niepołatane dywaniki i t. d. Otóż w takimto domu, 17 października, w dzień świętej Lucyny, była wielka feta. Były to imieniny samej pani, które mąż zawsze solennie obchodził. W domu był ruch wielki. Spodziewano się dużo gości, i nie tylko wszystkich Czaplinieckich kollokatorów, ale nawet z sąsiedztwa. (C. d. n.).

Minister Grabski w sprawie optantów niemieckich.

Pan prezes Rady Ministrów udzielił w sprawie optantów następującego wywiadu przedstawicielowi „Associated Press“ w Warszawie:

„Przypomnę, z pośród wielu, dwa interesujące precedensy z historji Niemiec. Po pokoju frankfurckim, mieszkańcy Alzacji i Lotaryngji, którzy optowali na rzecz obywatelstwa francuskiego, zmuszeni byli opuścić ziemię ojczystą. Drugi fakt bardziej drastyczny: w marcu 1885 r. Bismarck zarządził brutalne wysiedlenie z granic zaboru pruskiego zgórą 30,000 Polaków, nie będących pruskimi poddanymi, wśród nich starców, dzieci i sieroty, ludzi zdawna osiadłych w tym kraju i z nim związanych.

Naród polski zbyt dużo sam wycierpiał pod obcem, twardem jarzmem, by chciał teraz do innych stosować doświadczone na sobie metody. Państwo polskie liczy w dobie obecnej zgórą miljon obywateli języka niemieckiego, w pełni równouprawnionych, korzystających ze swego szkolnictwa i swojej kultury narodowej, obywateli, którzy w granicach lojalności państwowej pewni być mogą nietylko opieki państwa, ale i uznania pozostałych współobywateli dla ich cennego przyczynku do gospodarczego i kulturalnego rozwoju naszego kraju.

Cała sprawa optantów, śmiem twierdzić, polega na eksploatowanem ze złą wolą i w złej wierze nieporozumieniu.

Sprawy opcji i obywatelstwa w stosunkach polsko - niemieckich uregulowała konwencja wiedeńska z 30 sierpnia 1924 r. Pełnomocnik niemiecki dr. Lewald, **oświadczył po podpisaniu tej konwencji, że usunie ona w stosunkach polsko - niemieckich wiele trudności, które do tej chwili przeszkadzały normalnemu i poprawnemu sąsiedztwu 2 państw.**

Konwencja ta, idąc zresztą za przykładem wielu precedensów historycznych, nałożyła na optantów niemieckich w Polsce i polskich w Niemczech obowiązek przeniesienia się w określonym terminie z kraju dotychczasowego zamieszkania do kraju, uznanego przez dobrowolną opcję za ojczysty.

Rozwiązanie to staje się wszakże zrozumiałe i naturalne, gdy się zważy, że ma ono na celu unormowanie, w interesie obu stron, zmienionych stosunków w wyniku wojny światowej, usunięcie na przyszłość źródeł tarć i niepokojów, jakie stwarzałoby w każdem państwie istnienie pewnej kategorji mieszkańców niedość lojalnych wobec tego państwa, lub z jego państwowością niezżytych. Wystarczy przypomnieć, że skoro w 1920 r. Polska zmagała się w bohaterskim wysiłku z wrogiem, zagrażającym jej stolicy, **pewna ilość niemieckich mieszkańców kraju wolała się uciec do opcji na rzecz Niemiec, niż stanąć w szeregach w obronie państwa. Za złe im tego mieć nie można.** Ale też nie można — mojem zdaniem — się dziwić, że konwencja wiedeńska przewidziała opuszczenie kraju przez takich optantów.

Jak widzimy, wyjazd optantów jest oparty, na zgodzie obu stron i formalnie usankcjonowanym obowiązk'em wzajemnym Polski i Niemiec. **Podkreślić pragnę z naciskiem, że rząd polski wykonał ten swój obowiązek lojalnie, starannie i z daleko posuniętym humanitaryzmem. Z jednej strony przygotował już od dłuższego czasu dobrowolny powrót optantów polskich z Niemiec do Polski w przewidzianym terminie w warunkach moralnie i materjalnie najkorzystniejszych dla zainteresowanych. Nie było to zresztą zadanie tak ciężkie, gdy się porówna powrót do kraju kilku tysięcy optantów z przyjęciem przez nas w swoim czasie i to w warunkach o ileż trudniejszych 800,000 wyzutych z wszystkiego uchodźców, powracających po ukończeniu wojny z głębi Rosji.**

Z drugiej strony rząd polski przypomniał jeszcze w lutym r. b. zapomocą indywidualnych, pisemnych zawiadomień **odpowiedniej kategorji optantów niemieckich, przebywających w Polsce, o ciężącym na nich obowiązku opuszczenia kraju przed 1 sierpnia. Wbrew temu, znaczna część optantów niemieckich w Polsce nie zastosowała się do tego wezwania, ulegając zapewne niezdrowym podszeptom czynników, które zapewne zamierzały z ich niedoli tak lekkomyślnie spowodowanej, uczynić przedmiot niegodnej propagandy.**

Pomimo to rząd polski wyraził oficjalnie rządowi niemieckiemu swą gotowość **dopomożenia w takiem zorganizowaniu wyjazdu pozostałych w Polsce optantów niemieckich, któreby się okazało dla nich jak najmniej uciążliwe. Niemniej rząd polski zdecydowany jest do końca swój obowiązek wypełnić i postanowienie konwencji wiernie i lojalnie wykonać.**

Trwam w przeświadczeniu, że tylko **w drodze lojalnego i rzetelnego przestrzegania przez obie strony swych praw i obowiązków leży poprawne ułożenie się stosunków sąsiedzkich, tak politycznych, jak gospodarczych między Polską a Niemcami, którego znaczenie dla obu państw i narodów i dla pokoju Europy rząd polski w zupełności docenia i którego ze swej strony szczerze pragnie.**

PROTEST POSŁÓW W SPRAWIE OPTANTÓW.

Urzędowo komunikują: Posłowie Hertz, Kozicki, Zamorski, Cisak, Piotrowski, Sacha, sen. Kierczyński oraz delegat Związku Obrony Kresów Zachodnich p. Korzeniowski przybyli wczoraj w sprawie optantów polskich i niemieckich do prezesa Rady ministrów, który ich przyjął w obecności ministra spraw wewnętrznych.

Delegaci żalili się nato, że rząd niemiecki wydala w sposób brutalny nie tylko optantów polskich, którzy otrzymali naczas wezwania władz, ale nawet i takich, którzy tych wezwań nie otrzymali i mają jeszcze według konwencji wiedeńskiej wiele miesięcy czasu dla dalszego pobytu, podczas gdy władze polskie pozostawiają w spokoju takich optantów niemieckich, którzy wezwania otrzymali i którzy wyraźnie uprawiają sprzeciw legalnym zarządzeniom władz polskich.

Premjer i minister spraw wewnętrznych stwierdzili, że doniesienia urzędowe potwierdzają relacje delegatów i zapewnili ich, że władze polskie wykonają całkowicie leżący na nich obowiązek i że odnośni wojewodowie dostali najświeższe wskazówki w tym celu, ażeby wszyscy optanci niemieccy, którzy wezwanie otrzymali i prolongat nie uzyskali, istotnie Polskę opuścili, zgodnie z konwencją wiedeńską.

(Na zapytanie **posła Sachy (Zw. Lud. Nar.)** czy zarządzenia rządu nie są związane w jakikolwiek sposób z położeniem gospodarczem polsko - niemieckiem premjer kategorycznie zaprzeczył tym pogłoskom — Red.).

Minister Sikorski o manewrach.

Po zakończeniu manewrów kawaleryjskich pod Brodami nastąpiło omówienie ich wyników. Między innymi przemawiał minister spraw wojskowych gen. Sikorski, którego mówę, wygłoszoną po polsku, tłumaczył na język francuski gen. Rozwadowski.

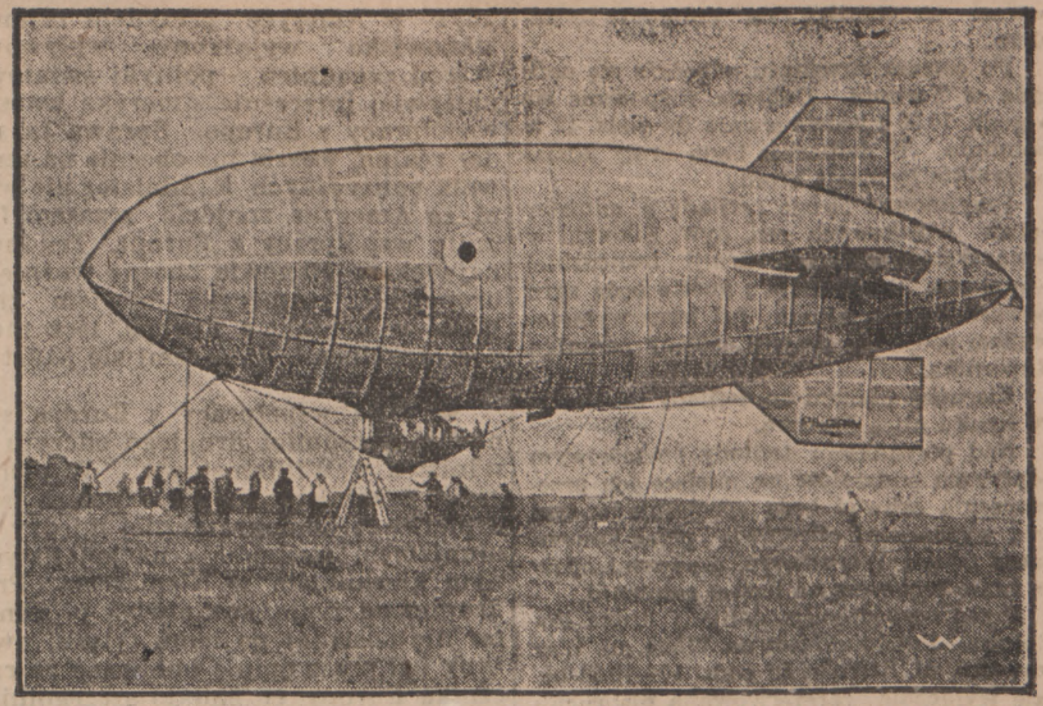
Przypominam, że celem zarówno tych manewrów, jak i pomorskich, jest zebranie danych o wyszkoleniu wojska, o przygotowaniu dowództwa i sztabów oraz stwierdzenie ógólnego przygotowania oddziałów. Cel ten został osiągnięty przedewszystkiem dlatego, że wybrano odpowiedni temat, zbliżony do życia, następnie zaś, że zastosowano odpowiedni naszym warunkom system. Te rzeczy były dyskutowane w gronie naszem i dlatego chce o nich powiedzieć parę słów.

Temat nie tylko dlatego jest trafny, że odpowieda realnym zorządzeniom przeciwnika, ale także szkoli wojsko polskie w działaniu opóźniając. i naprawia ten brak, jaki mieliśmy w r. 1920, gdy wojsko polskie szybko posuwało się naprzód albo wstecz, mniej sprawne w powstrzymaniu i opóźnianiu przeciwnika. Nie wchodząc w szczegóły, sądzę, że mam prawo stwierdzić, iż pod tym względem można na podstawie manewrów skonstatować postęp armji polskiej.

Co do poszczególnych broni, mogę stwierdzić, **że piechota stoi na wysokości zadania pod każdym względem, przedewszystkiem pod względem wyszkolenia. Co do kawalerji, której rola była i będzie w przyszłości bardzo duża, muszę stwierdzić, że poza pewnemi błędami pod względem operacyjnym, kawalerja pod względem taktycznym w zupełności zdała egzamin.** Na pierwszem miejscu podkreślam to, cośmy wszyscy mogli obserwować: wolę indywidualną dowódców, bez której nigdy kawalerja nie może być dobrze użyta. **Poza tem z przyjemnością stwierdzam, że w ostatnich dwu latach kawalerja pod względem wyszkolenia taktycznego uczyniła postępy.** U nas kawalerją bojową nie może być tylko piechota wsadzona na konie. Dlatego z przyjemnością stwierdzam, że nasza kawalerja, zachowując zdolności i własności kawalerji właściwej, **potrafiła dostosować się do nowoczesnych potrzeb i nowoczesnego uzbrojenia, cośmy mogli w ciągu ostatnich dwu dni skonstatować.**

Lotnictwo, które tutaj było użyte, nie miało zastosowania w wielkim rozmiarze, **jednak w zakresie rozpoznawczym spełniło swoje zadanie znakomicie, a co do zadań bojowych, jestem skłonny podzielić zdanie p. szefa lotnictwa.**

Manewry wykazały także cały szereg błędów i źleby było, gdyby ich nie wykazały.. Błędy te pozwolą nam cały szereg kwestyj przestudjować i cały szereg spraw poprawić w przyszłości. Przedewszystkiem współdziałanie poszczególnych broni, w pierwszym rzędzie artylerji z innemi broniami, pozostawia jeszcze dużo do życzenia. Współdziałanie czołgów razem z piechotą mogłoby również być krytykowane. Moglibyśmy także mieć pewne obserwacje w zakresie łączności i zaopatrzenia, które, zwłaszcza w pierwszym dniu nie funkcjonowały należycie. **Zważywszy jednakowoż, że są to pierwsze wielkie manewry armji polskiej, która dopiero od trzech lat normalnie pracuje zważywszy, że w tym roku po raz pierwszy jesteśmy w tej sytuacji, że wprowadziwszy 18-miesięczną służbę wojskowa, mamy wielkie trudności w zakresie wyszkolenia specjalnych rodzajów broni, jak również, że mamy w szeregach trzecią serję rezerwistów, dopiero od kilku dni wcieloną do wojska i że po raz pierwszy jesteśmy świadkami próby współdziałania poszczególnych broni, co w następnym roku będzie normalnie ćwiczona, określam już dzisiaj wynik tych manewrów jako zupełnie zadowalający.**



PIERWSZY STEROWIEC NAPOWIETRZNY DO UŻYTKU PRYWATNEGO.

Zbudowano go oczywiście w Stanach Zjednoczonych a napełniono go nie gazem palnym, lecz niepalnem helium, wyłączając w ten sposób w znacznej mierze niebezpieczeństwo pożaru. Długość sterowca wynosi 110 stóp. Do kabiny można zabrać prócz pilota dwóch pasażerów.

Na miesiąc wrzesień.

czas już odnowić przedpłatę. Dotyczy to tych czytelników, którzy pismo nasze zaprenumerowali wyłącznie na miesiąc sierpień, oraz tych, którzy dotąd naszego pimsa nie znają i pragnęliby je zaabonować. Na Pomorzu i w Poznańskiem przyjmują zamówienia (prenumeratę) urzędy pocztowe oraz listowi. W tym celu zużytkować można zamieszczony w numerze dzisiejszym formularz. W innych dzielnicach Polski trzeba zwrócić się wprost do wydawnictwa lub agentur naszych. Pieniądze przesłać najlepiej przekazem, który w tych dniach dołączamy do „Gazety Narodowej“.

Szanownych Czytelników naszych i Przyjaciół upraszamy, aby teraz w okresie pożniwnym szczególnie gorliwie zabrali się do rozpowszechniania naszego pisma.

Prenumerata miesięczna niezmieniona i wynosi na miesiąc wrzesień 60 gr. bez przesyłki a 79 gr. z dostarczeniem przez pocztę (w b. dz. pruskiej) zaś 75 gr. z przesyłką pod opaską.

Wielkie manewry pomorskie.

W dniu 18 sierpnia b. r. o godz. 6-tej rano rozpoczęły się manewry w okolicy Kowalewa i Pluskowęs.

Główne kierownictwo manewrów objął gen. dyw. Skierski inspektor III armji. Rozjemcami są: D-ca O. K. VIII gen. dyw. Hubischta, jako główny rozjemca, gen. dyw. Ładoś — jako rozjemca strony czerwonej, a gen. bryg. Piskor — jako rozjemca strony niebieskiej.

Ze względu na interesującą i pouczającą stronę pokazową manewrów, nieodłączną od ich charakteru bojowego, zaproszone zostało liczne grono przedstawicieli senatu, sejmu, rządu, przedstawicieli prasy oraz wyżsi wojskowi, inspektorowie broni, kilku dowódców korpusów, szefowie oddziałów sztabu generalnego, niektórzy szefowie departamentów.

Goście zagraniczni reprezentują następujące państwa:

Anglję — gen. major sir Edmund Ironside, dowódca najwyższej szkoły wojennej były dowódca sił zbrojnych aljanckich w Archangielsku.

Czechosłowację — gen. Syrowy, zastępca czeskiego szefa sztabu generalnego równocześnie dowódca korpusu praskiego.

Estonję — szef sztabu generał brygady Törwand-Jukan.

Francję — zapowiedziany w swoim czasie przyjazd marszałka Petain'a i generała Debeny'a nie mógł dojść do skutku ze znanego powodu ich kierowniczego udziału, związanego z wypadkami w Maroku. W zastępstwie tych oficerów przybył z Francji generał dyw. Gouraud. gubernator Paryża, członek rady wojennej oraz admirał Jolivet.

Jugosławię — gen. dyw. Barjaktarowie jeden z inspektorów wojska serbskiego.

Hiszpanję — pułkownik de Mazarredo Vivanco.

Łotwę — generał Radzins naczelny wódz armji łotewskiej. Polska zna go jako byłego towarzysza broni w walce z bolszewikami.

Portugalję — ppłk. szt. gen. Pareira.

Naszą sojuszniczkę Rumunję — szef sztabu generalnego gen. Lupescu, jeden z najstarszych oficerów armji rumuńskiej, który odznaczył się jako dowódca podczas wojny światowej i pozostaje w najserdeczniejszych stosunkach ze sztabem armji polskiej.

Turcję — płk. szt. gen. Kenan-Bej, komendant szkoły sztabu generalnego, Finlandję — major szt. gen. Martolla Ilmar, szef wydziału planów i operacji.

Włochy — generał armji Franciszek Grazioli, zastępca szefa sztabu generalnego, mający powierzoną sobie specjalną pieczę nad armją lądową.

Manewry zakończą się w dniu 20. bm.

ostrem strzelaniem na Poligonie toruńskim.

Po ostrem strzelaniu odbędzie się defilada w Toruniu. Defilada rozpocznie się o godz. 10.30 i będzie trwała do godz. 12 w południe. W defiladzie będą brały udział wszystkie formacje broni.

Przyjmować będzie defiladę p. minister spraw wojskowych gen. dyw. Sikorski w towarzystwie generała armji francuskiej Gourauda. Generalicja i goście będą zgrupowani na specjalnem już teraz wybudowanem podjum z prawej strony pomnika Kopernika.

Kierunek marszu do defilady od Nowego Rynku ulicą Szeroką.

Nad porządkiem defilady i właściwym odpływem oddziałów na miejsce ich przeznaczenia czuwać będą specjalnie w tym celu wyznaczeni oficerowie przez komendanta Obozu Warownego, oznaczeni opaską biało-czerwoną na lewem ramieniu.

Przed rozpoczęciem defilady droga Popiołowa—Poligon—Most na Wiśle, ul. Warszawska, ul. Szeroka od godz. 10—10.30 będzie wyłącznie zarezerwowana dla ruchu samochodów pana ministra spraw wojsk. zmierzających po ostrem strzelaniu na miejsce defilady.

Przygotowania niemieckie

Park samochodowy Niemiec.

„L'Action Francaise" z 9 sierpnia ogłasza dane, dotyczące ankiety, jaką jeden z przyjaciół pisma przeprowadził w Niemczech w sprawie transportu samochodowego.

Podczas wojny światowej Niemcy mało korzystali z samochodów dla przewożenia wojsk, głównie z braku benzyny; zresztą rozporządzali oni świetną siecią kolejową, doskonale zadośćczyniącą wielkim ich potrzebom. Toteż stosunek był taki, że na 200 tysięcy samochodów sprzymierzeńców — Niemcy mieli tylko 50,000.

Obecnie jednak zapanował w Niemczech pogląd, że stan ten trwać nadal nie może. Ponieważ wojna przyszła rozpocznie się w Nadrenji, i ponieważ w najlepszym dla Niemiec wypadku, udać się może wypędzenie stamtąd wojsk francuskich, lecz nie można liczyć na możliwość korzystania z kolei, które przecie przed ewakuacją zostały by wysadzone — więc też zapewnienie wyżywienia i transportu wojsk nastąpić może na innej drodze. Stąd nawrót do komunikacji samochodowej.

Toteż Niemcy już w r. 1921 mają 90 tysięcy samochodów (dwa razy tyle, co w r. 1918); w r. 1924 rozporządzali już liczbą 200 tysięcy, a więc 7 razy więcej niż w r. 1914. Zaznaczyć przytem należy, że są to przeważnie samochody cztero lub pięciotonnowe, gdy Francja rozporządza jedynie dwu lub trzytonnowemi. W chwili obecnej Niemcy budują samochody od 6 do 10 tonn, posiadają zaś już autobusy, zdolne przewozić do 75 osób.

Ruch budowy samochodów rozwija się szczególnie w pasie granicy z Francją; ma on zapewnione nie tylko uwolnienie od podatków, lecz nawet otrzymuje subwencje rządowe. Na wypadek mobilizacji więc Rzesza rozporządzać będzie samochodami przeróżnych typów: ciężarowemi, osobowemi, karetami, karetkami; stanowiącemi własność prywatną; poza tem zaś dojdą do tego samochody reichswehry, której każda dywizja ma grupę automobilową, złożoną z 23 samochodów ciężarowych, zdolnych przewieźć 150 tonn; dojdą też i samochody schupo, posiadającej wszak nie tylko samochody — karabiny maszynowe, lecz także auta osobowe, mieszczące 30 do 40 osób.

Min. Skrzyński o swym pobycie w Ameryce.

Minister Skrzyński w wywiadzie udzielonym w tych dniach karespondentom pism polskich wyraził ogromne zadowolenie z podróży swej do Ameryki, dokąd wyjechał w dwóch celach, by poznać się z prądami i poglądami sfer kierowniczych na kwestję polityki międzynarodowej, oraz aby dać możność poznania Polski, która aczkolwiek posiada tak wielką sympatję nie ma jeszcze do sympatji tej podstaw rzeczowych na gruncie ekonomicznym. Oba te cele p. minister osiągnął a to głównie dzięki wielkiej uprzejmości rządu Stanów Zjednoczonych, który udzielił mu wszelkich ułatwień.

Ze strony prezydenta Coolidge'a p. minister doznał nader ujmującego przyjęcia co ma bardzo doniosłe znaczenie, gdyż w Ameryce prezydent zajmuje stanowisko wyjątkowo wpływowe. Wśród zagadnień polityki światowej najżywiej interesuje Amerykę kwestja współpracy z Europą. Sprawa ta, nader realna, weszła już obecnie na teren walk politycznych. P. minister nie wątpi, że Ameryka znajdzie zczasem formułę współpracy z Europą. Trudność największą stanowią obecne waśnie europejskie. Ameryka bowiem chce wejść w kontakt z Europą, lecz nie z poszczególnemi, kłócącemi się państwami.

Kwestja współpracy z Europą stanowiła przedmiot drugiego odczytu p. ministra w Williamstown. W pierwszym p. minister mówił o Polsce jako o placówce demokratycznej między komunizmem wschodu a nacjonalistycznym kierunkiem w Niemczech. Przy drugim odczycie, aczkolwiek p. minister nie posiadał po temu tytułu, uważany był przez opinję publiczną za rzecznika Europy, co nadało szczególniejszy rozgłos poruszonym w tym odczycie tematom. W prelekcji tej p. minister dał nieznaną dotychczas Amerykanom interpretację doktryny Monroego, dowodząc, że Monroe miał na widoku Europę, w której panował absolutyzm reprezentowany przez Aleksandra I i święte przymierze. Dzisiaj warunki te zmieniły się. Europa przeszła do ustroju demokratycznego i nic nie stoi na przeszkodzie do ściślejszego zbliżenia się ze Stanami Zjednoczonemi. Jest jeszcze jeden poważny wzgląd a mianowicie niebezpieczeństwo dla cywilizacji europejskiej, które Ameryka doskonale odczuwa, rozumiejąc, iż koniec tej cywilizacji oznaczałby koniec stanu posiadania białej rasy, do obowiązku bronienia której poczuwa się.

Zapytany o wrażenia, które odniósł z kontaktu z wychodztwem polskiem w Ameryce p. minister dał pełny wyraz zachwytu, zaznaczając, iż wychodztwo polskie uzyskało w Ameryce ogólne uznanie przez swą pracowitość i poczucie porządku. Zapytany przez przedstawicieli dzienników syjonistycznych o zetknięcie się z Żydami amerykańskimi, p. min. zaznaczył, iż w czasie przyjęcia delegacji przemysłowców żydowskich, którzy wyrazili radość z powodu dojścia do porozumienia między rządem polskim a ludnością żydowską, oświadczył delegacji, iż porozumienie to stanowi zamknięcie starego rozdziału historji i otwarcie nowego. P. minister dodał, iż wśród Żydów amerykańskich spotkał wielu patrjotów polskich, którzy chociaż nie mówią już po polsku, przyjmowali jednak p. ministra ze łzami w oczach, przypominając swe dalekie pochodzenie z Polski. Prasa żydowska w Ameryce zachowała się bardzo poprawnie, zajmując wobec przyjazdu p. ministra i wogóle wobec Polski stanowisko bardzo przyzwoite. —

Zapytany o rozmowy z Briandem p. minister Skrzyński oświadczył, iż wyniósł z nich jak najlepsze wrażenia. Uzgodnienie stanowiska Francji i Anglji jest rzeczą nadzwyczaj cenną dla Polski i całego pokoju europejskiego. Wszelka nerwowość w kwestji paktu gwarancyjnego jest nie na miejscu, gdyż wiele kwestyj dotyczących paktu nie zostało jeszcze przesądzonych i wszelka krytyka wobec tego jest przedwczesną. Sformułowania kwestyj dotyczących Polski jeszcze nie rozpoczęto. W tej sprawie p. minister będzie mówił obecnie z prezesem Rady Ministrów i kolegami i dopiero po omówieniu z nimi tych zagadnień porozumie się z Francją w kwestji tych paragrafów paktu gwarancyjnego, które odnosić się będą do Polski. W każdym razie p. minister może już dzisiaj zapewnić, iż pakt gwarancyjny nie będzie bynajmniej bezpieczeństwem ograniczonem — jest on bezpieczeństwem dodatkowem.

Protokół genewski nie przestaje być podstawą zasadniczą, na której układ o bezpieczeństwo będzie się opierał. Zapytany o możliwość porozumienia w sprawie paktu bezpieczeństwa przed otwarciem wrześniowej sesji Ligi Narodów, p. min. odpowiedział, iż wątpi, by porozumienie to zapadło przed ogólnem zgromadzeniem, w każdym bądź razie sesja wrześniowa Ligi będzie miała doniosłe znaczenie, gdyż wznowiona na niej będzie dyskusja nad protokółem, który wcale nie został pogrzebany. Zewnętrzna jego forma może uledz zmianie, lecz duch jego trwać będzie



METROPOLITA ANTONIUSZ.
następca Tichona bawi obecnie w Berlinie.

Głosy czytelinków.

Zambrów w sierpniu.

Zambrów leży jeszcze na tak zwanym Podlasiu już niedaleko Kurpi, bo już Kurpie są w łomżyńskiej ziemi od Zambrowa w prostej linji o jakie 30 klm. Zambrów jest to miasteczko dosyć ładne dobrze zabudowane murowane przeważnie, ma ładny kościół, pocztę, sąd pokoju, aptekę, dwóch doktorów wprawdzie jeden Żydek — bo nie było amatora Polaka, to zajął placówkę Żydek choć i trzeci doktor miałby praktykę bo okolica bogata, dwóch dentystów Żydów — bo żaden z Polaków nie przybył — niestety wszyscy tacy panowie Polacy garnią się do wielkich miast, widzą tylko tam swe życie, a Żydzi idą do mniejszych i roznoszą swoją kulturę Bóg wie jaką. A przecie w mniejszych miastach, powinni takie placówki zajmować Polacy dobrzy, bo mając styczność z ciemnym ludem, którzy u nas, niestety przeważają jeszcze, wpając w nich dobrze zasady i wykorzenie zapatrywania jakie pozostały jeszcze u niektórych jakoby lżej było za rządów rosyjskich. Mamy w Zambrowie 7-mio klasową szkołę powszechną, tylko to naszym się niezupełnie podoba, że narzucają nam do szkoły nauczycieli i nauczycielki z Galicji, którzy mają coprawda trochę odmienne pojęcie, odnosząc się do nas jako dzikich, a my się bynajmniej za takich nie mamy. Mamy również 8-mio klas. gimnazjum koedukacyjne uczących się byłoby bardzo dużo, tylko wpis drogo kosztuje i nie każdego stać na to, a zespół nauczycielski dużo pozostawia do życzenia.

Zambrów posiada wspaniałe koszary wojskowe, bodaj czy nie największe w całej Polsce — gdyż i za czasów rosyjskich stało około 10.000 wojska rosyjskiego, koszary przedstawiają wartość miljardową, tem więcej, że moskale wychodząc juz bez powrotnie, pozostawili w najlepszym stanie i porządku. Mieszkania oficerów pozostały nawet przeważnie z umeblowaniem, takich mieszkań pozostało pewno około 100, gdyż byli pewni, że niedługo wrócą.

Przyszły wojska niemieckie, meble pozabierano, choć wszystkiego nie byli w stanie zabrać, bo ich raptownie rozbrojono i wypędzono — ale oni i w mieście z prywatnych pomieszkań zabrali też dużo. Między innymi ja byłem mocno poszkodowanym, bo mi najpiękniejsze i najcenniejsze rzeczy zabrali siłą. Po wypędzeniu Niemców jakiś czas było bezkrólewie jak to się mówi, to znów kochany ludek samowolnie dużo pozabierał, a potem już i nasze wojska ciągle zmieniające się rzeczy i meble zabierały, a koszary pustoszyli jak się tylko żywnie podołało.

Tak było do najścia bolszewików, ten i ów podczas bytności bolszewików, uwierzył ich obiecankom; zajęło większą część koszar samowolnie. I do obecnej pory zamieszkują, niszcząc to dobro krajowe w najokropniejszy sposób, nawet wycinając belki, podłogi i t. p. paląc w piecach drzwiami i ramami od okień. Mało kto zwracał uwagę na to; była kompanja wartownicza, ale ta mało pilnowała, jak mnie powiedział jeden z oficerów garnizonowych.

Dopiero teraz — bo podobno ma przyjść jakieś wojsko — władze wzięły się do reparacyj, których koszt wynosić będzie pewno koło miljona złotych, bo to większa ilość wojska może dopilnować, a nie jedna kompanja jeżeli stoi przeszło sto budynków rozrzuconych na jakich przeszło 200 morgach magdeburskich ziemi to prawie cały folwark to kompanja jedna nie jest w stanie upilnować. — Wejrzeć w to trzeba koniecznie, bo pomimo tego co zajmie wojsko możnaby pomieścić tu wiele zakładów dobroczynnych, inwalidów wojskowych, starców, kalek, dzieci, przenieść różne zakłady przemysłowe i jeszcze by wiele pozostało budynków pustych, a przez pomieszczenie powyższych zakładów i instytucyj z Warszawy z powodu braku mieszkań, o wiele by Warszawie ulżyło i opróżniło gmachów. Obecnie remont koszar w Zambrowie prowadzi firma z Warszawy „Plon" Ale i tu da się zauważyć coś przykrego; oto na przykład przy pokrywaniu dachów sami Żydzi, nie użyto ani jednego Polaka. Obecnie biorą mularzy, stolarzy, cieśli to też samych Żydów, a nie Polaków, Polacy zaś poszukują pracy to im nie dają, nawet furmanka podręczna to i Żyd, a nie Polak. Ciekawa rzecz co to za firma ta „Plon", którą tylko daje Żydom pracę przy państwowych urzędach i ci Żydzi wiedzą jakie mają przyjąć wojska i skąd — to zepewne Niemcy i bolszewicy będą wcześniej o tem wiedzieć, niżeli my mieszkańcy. — Od Zambrowa 18 klm, jest miasteczko, prawie wieś, w której w tych dniach policja znalazła pod podłogą u Żydów przechowywane bolszewickie proklamacje i aresztowano trzech młodych Żydów, którzy wozili po wsiach i podrzucali gospodarzom i dosyć długo to uprawiali, aż dopiero policja trafiła na ślad i wykryła kryjówkę. —Wórbbmaz.

(Podane przez korespondenta fakty są tak jaskrawe, że zdawają się wprost niewiarogodne, i dlatego wracamy się do odnośnych czynników i instacji o wyjaśnienie. Red.)

Wesoły kącik.

UPRZEJMY.

Rzecz rozgrywa się w przepełnionym tramwaju. W kącie siedzi wielokrotnie już karany więzieniem włóczęga-żebrak. Nagle wstaje i kłaniając się ofiaruje swoje miejsce starszemu wytwornie ubranemu panu sędziemu. Z uprzejmym uśmiechem mówi:

— Proszę bardzo, panie sędzio, niech pan siada. Wszak pan także nieraz dopomógł mi do tego, abym ja siedział.

PODRÓŻ DO WŁOCH.

— Więc pan był we Włoszech, ja także byłem kilka razy w drodze do Włoch.

— I daleko pan dojechał?

— Aż do dworca kolejowego.

— Mój ojciec to przeszedł do historji.

— W jaki sposób?

— Bo ja jestem córką niewiadomego żołnierza.

POGLĄDOWY WYKŁAD ZOOLOGJI.

Nauczyciel do dzieci:

... gdy będę mówił o małpie, patrzcie na... mnie...

Organizacja niemiecka na pograniczu polskiem.

Służba wywiadowcza niemiecka.—Niemieccy oficerowie rezerwy na placówkach pogranicznych.—Usiłowanie zdemoralizowania ludności polskiej. — Kolej propagandowa. — Zbrojenie ludności. —Braki na pograniczu polskiem.

Chojnice, 16 sierpnia.

Pogranicze polsko-niemieckie wymaga niezwykłej czujności całego społeczeństwa polskiego. Tu na pograniczu wroga Polsce akcja naszego zachodniego sąsiada nie objawia się w politycznie niemądrych napadach dywersantów, jak na kresach wschodnich, lecz w systematycznej, dobrze obmyślanej propagandzie, wyzyskującej wszystkie te niedomagania, ktore z młodem naszem istnieniem panstwowem są związane.

Przeciwdziałanie tej propagandzie z naszej strony jest niedostateczne, prawie znikome.

Czynnikom do śledzenia tego ruchu powołanym nie może być tajemnicą że np. całe pogranicze polsko-niemieckie obsadzone jest dobrze wyszkoloną i zorganizowaną służbą wywiadowczą, która prócz swego zadania czysto informacyjnego, zajmuje się gorliwie demoralizacją pogranicznej ludności polskiej. Tam, gdzie po stronie polskiej czynna jest jedna słaba placówka polityczno-wywiadowcza,— po stronie niemieckiej Niemcy utrzymują, jak np. na pograniczu powiatu chojnickiego, takich placówek około 30.

Funkcjonarjusze niemieckiej policji politycznej rekrutują się nie z byle jakiego materjału, lecz są to w przeważającej części byli oficerowie niemieccy, którzy działalność swą rozwijają na każdem miejscu przejścia granicznego, występując nazewnątrz w charakterze kontrolerów paszportowych, granicznych itd. przyczem jednak nie spuszczają z oka głownego swego celu —sondowania jak i co ludność polsko-kaszubska myśli. Mówią oni nieźle po polsku, czem wzbudzają pewne zaufanie u ludności polskiej.

Nie ulega chyba najmniejszym złudzeniom, iż dążenia Niemiec idą w kierunku powrotnego uzyskania straconych dzielnic, przedewszystkiem Pomorza. Wiedzą Niemcy również, jak poważny krok w tym kierunku stanowi urabianie sympatji dla Niemiec w szerokich masach ludności pogranicznej. Nie dla innych celów Niemcy pobudowali nad granicą okazałe gmachy celne, domy mieszkalne dla strażników, rozbudowali nie do poznania pograniczne miasta, Człuchowo, Bytow itd., jak tylko w tym celu, by wskazywać ludności polskiej wzmagający się dobrobyt Niemiec. Wiedzą Niemcy dokładnie, iż wszystkie te poczynania na kruchych nogach spoczywają, że poza tą błyskotliwością rzeczywistość innemi oczyma spoziera, ale przecież poważny cel wymaga poważnych środków.

Jako mały przykład niechaj służy nam pogranicze powiatu chojnickiego. Przed kilku miesiącami Niemcy przystąpili do budowy linji kolejowej długości mniej więcej 10 klm. pomiędzy Firchau (Wierzchowo) a Dt. Briesen (niem. Brzeźno). Kolej nie była tak bardzo potrzebną, bo ludność po stronie niemieckiej nie dalszą drogę miała do kolei jak 6 klm. Ale po stronie polskiej ludność kaszubska do najbliższego miasta tj. Chojnic ma drogę 54 (pięćdziesiąt cztero) -kilometrową do przebycia. Widzimy więc, dlaczego dziś Niemcy ze swoją koleją uprawiają wielką reklamę, przeciwstawiając ludności polskiej bierność rządu polskiego. Celowo wmawiają szpiedzy niemieccy ludności polskiej: Polska nie buduje, bo nie wierzy w długie posiadanie korytarza pomorskiego.

Niemcy oczekują z upragnieniem zamieszek na Pomorzu. Gdy niedawno temu zanosiło się u nas na powszechny strajk rolny, po stronie niemieckiej tworzyły się organizacje z członków różnych Stahlhelmów, Wehrbundów itd., by przekroczyć granicę i brać czynny udział w rozruchach. Nie jest nam tajemnicą, że w ostatnim czasie z Bytowa powywożono na wieś i rozdzielono między ludność wiejską broń wszelkiego rodzaju. Nie brakło tam karabinów zwykłych i maszynowych, nawet armat polnych, które poukrywano u zaufanych osób. Równolegle ze zbrojeniem ludności niemieckiej idzie podszczuwanie jej przeciw Polsce i wszystkiemu co polskie. Podszczuwanie to zrodziło już owoce. Niedawno temu uczeń gimnazjalny Szulc z Chojnic w towarzystwie innych osób udał się do Wierzchowic po stronie niemieckiej na legalnej drodze, by odwiedzić groby zmarłych członków rodziny na tamt. cmentarzu. Niedaleko cmentarza dolatywały z pewnej sali wrzaski i okrzyki. Wiedziony ciekawością uczeń Szulc zbliżył się do sali i był świadkiem uroczystości Stahlhelmu, na którą zjechał oficer niemiecki (Mackensen prawdopodobnie krewny generała Mackensena). Posypały się różne przemówienia, wśród których domagano się zbrojnej akcji przeciw Polsce. Nagle jeden z obecnych zauważył polską czapkę uczniowską, a na niej orzełka polskiego. Wszystko, niczem zwierz w puszczy rzuciło się na ucznia bijąc go do nieprzytomności. Doszłoby niezawodnie do publicznego mordu, jednakże zarząd uroczystości obawiając się widocznie następstw, zdołał wyswobodzić chłopca z rąk oprawców. To tylko mały przejaw wściekłości krzyżackich potomków.

W przeciwstawieniu do tej wzmagającej się propagandy antypolskiej, bezpieczeństwo ludności polskiej na pograniczu polskiem jest niedostateczne. Podczas gdy pogranicze niemieckie zaopatrzone jest w szeroko rozgałęzioną sieć telefoniczną, tak, iż nie tylko każda placówka posiada połączenie telefoniczne, ale nawet każdy poszczególny członek tej placówki każdej chwili może być zmobilizowany, u nas całe pogranicze pozbawione jest aparatów telefonicznych.

Poszczególne posterunki czy to policji, czy też straży celnej, chcąc telefonować do miasta, muszą posługiwać się prywatnemi połączeniami, które również nie są częste. Nawet tam, gdzie były telefony, z fałszywie pojmowanej oszczędności je odjęto i częściowo usunięto również słupy z przewodami telefonicznemi.

Te kilka szczegółów niechaj wystarczą, by nie dopuścić do fatalnych następstw obecnej naszej bierności opiekowania się kresami zachodniemi.

m.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ.

Czwartek	Piątek	Sobota
20	21	22
Bernarda op.	Joanny.	Tymoteusza.

—* **Hojny dar gen. Gouraud. Pan gen. Gouraud wręczył wczoraj w imieniu armji francuskiej p. wojewodzie pomorskiemu 1000 zł na ubogich miasta Torunia, zaco pan wojewoda w imieniu biednych naszego miasta gorąco p. generałowi podziękował. — Hojny ten dar chlubnie świadczy o czułem na niedolę ludzką i gorącem sercu wielkiego generała, który zarazem jest wielkim człowiekiem.**

Ofiarowana kwota przekazana zostanie magistratowi miasta Torunia.

—* **Z targu.** Z powodu odbywających się w naszych okolicach manewrów ruch na targu wtorkowym był bardzo słaby, gospodarze z dalszych okolic nie przybyli na targ wcale, w dodatku skutkiem oczekiwanego przyjazdu gości zagranicznych rynek musiał być opróżniony, tak że już o godz. 11 właściwie targ został ukończony Ceny jarzyn, ogórków, pomidorów i owoców nie zmieniły się; zresztą dowóz był zupełnie zadowalający, brak było jedynie grzybów i jagód.

—* **Niedbalstwo kolejarza.** W niedzielę 16 bm. kilkanaście osób zamierzało udać się z dworca Toruń — Mokre pociągiem do Pigrzy, wykupiło bilety i oczekiwało przy furtce, prowadzącej na peron, przy której nie było funkcjonarjusza, sprawdzającego bilety. Tymczasem pociąg, odchodzący w kierunku Pigrzy nadszedł, a podróżni nie mogli wejść na peron; równocześnie przyszedł pociąg z Chełmży, którym przyjechało wiele osób do Torunia: ci znowuż nie mogli wydostać się z peronu, ponieważ przy wyjściu nie było nikogo. Utworzyły się dwie grupki wyczekujących; jedna chciała wejść na peron, druga wyjść, próżno jednak czekali, gdyż nikt przy furtce nie zjawił się. Dopiero na energiczną interwencję podróżnych ukazał się odnośny funkcjonarjusz lecz już poniewczasie, gdyż pociąg do Pigrzy tymczasem odszedł, a podróżni z wykupionemi biletami zostali jak niepyszni. Wiele osób było z ciężkiemi Łagażami, tem więcej uważać się mogą za poszkodowanych.

POŻAR W PRZYDWORZU.

Przydwórz, pow. wąbrzeski. W nocy z 16 na 17-go bm. spaliły się u dzierżawcy domeny państwowej p. Henikowskiego 2 stogi. Przyczyna pożaru nieznana.

ARESZTOWANIE AMATORA DOLARÓW.

Czersk. W ub. czwartek 13 bm. przyaresztowano tu listowego Ferdynanda Banacha Schwytano go w chwili, gdy otwierał listy z Ameryki, zawierające dolary.

UJĘCIE WŁAMYWACZA.

Radostowo, pow. tczewski. Złodziej, który niedawno temu włamał się był do mieszkania nauczyciela w Radostowie, został już wyśledzony i ujęty. Jest nim Anastazy Pepliński z Tczewa, który przed niedawnym czasem zbierał nieprawnie składki na rzecz Związku Inwalidów Wojennych. Skradzione rzeczy zostały mu odebrane; znajdowały się one już w Tczewie.

KAPRYSY PRZYRODY.

Pelplin. W sadzie ks. biskupa sufragana Klundra zakwitła po raz wtóry grusza. W tym samym dniu, gdy zbierano z drzewa dojrzałe gruszki, drzewo pokryło się kwieciem, zupełnie jak na wiosnę. — Również po raz drugi zakwitła wiśnia w sadzie p. Gruczy.

SZCZĘŚLIWY POWIAT.

Gniew. Powiat gniewski jest obecnie prawie zupełnie wolny od Żydów, ponieważ jedyną przedstawicielką rasy semickiej w mieście i powiecie jest stara, 80-letnia Żydówka. Reszta Żydów wywędrowała w ostatnich latach do Niemiec. Podobno rozwiązanie tutejszej gminy kahalnej i sprzedaż bożnicy jest tylko kwestją czasu. Oby to się stało jak najprędzej!

WŁAMYWACZE PRZY ROBOCIE.

Lubnia pow. chojnicki. W nocy na piątek ub. tygodnia włamali się nieznani sprawcy do kas kolejowych na stacjach Lubnia i Piastoszyn. Do kas powyższych dobierali się włamywacze już kilkakrotnie. Tym razem kasy prócz drobnej gotówki były próżne, tak, że sprawcy napróżno się fatygowali. Ślady wskazują, iż chodzi tu o jedno i to samo indywiduum.

BOHATERSKI CZYN MARYNARZA POLSKIEGO.

Gdańsk. We czwartek 13 bm. w nocy około 11-ej wydarzyło się na Wiśle w pobliżu Polskiego Haku wielkie nieszczęście, które byłoby jeszcze straszniejsze, gdyby nie bohaterstwo pewnego polskiego marynarza, który wyratował 3 osoby z toni. Otóż pewne wesołe, może nieco podchmielone towarzystwo jechało na motorówce, gwarząc i śpiewając wesoło. Nagle łódź napełniła się wodą i poszła na dno. Na motorówce znajdowało się 5 osób, z których 2 natychmiast utonęły, a reszta wołała rozpaczliwie o pomoc. Nim załoga stojącego na stoczni polskiego statku wojennego „Krakusa“ zdołała przybyć na miejsce wypadku, wyratował już trzy tonące osoby marynarz ze statku polskiej marynarki wojennej „Nurek“, Kowalski, dobry pływak i nurek, który przypadkowo w małej łodzi pływał w pobliżu przystani Polskiego Klubu Wioślarskiego na Polskim Haku.

POŻAR W SIEROSŁAWIU.

Sierosław, pow. świecki. We czwartek 14 bm. zgorzały tu zabudowania gospodarzy pp. Boni i J. Rytlewskiego. Pożar groził zniszczeniem całej wsi, lecz dzięki szybkiemu przybyciu ochotniczej straży pożarnej z Drzycimia, która zawezwana telefonem przybyła na miejsce w pół godziny, oraz pomocy 5-u sikawek z okolicy i ludności Jastrzębia, Brzemion i Wetfia, udało się w 2 godzinach ugasić pożar. Nadmienić trzeba, że Sierosław, choć liczy 800 dusz, dotąd nie posiadał sikawki, podczas gdy sąsiednie Wetfie (400 mieszkańców), posiada ją od dawna. Dopiero w dniu pożaru gmina Sierosław uchwaliła zakup sikawki. Nauka więc nie poszła w las!

—ski.

ZUCHWAŁE OSZUSTWO.

Poznań. Ofiarą zuchwałego na sukces obliczonego oszustwa padł gospodarz z okolicy, który przyjechał z ziemniakami na targ do Poznania. Posiadłości przy ul. Fr. Ratajczaka i św. Marcina mają wspólny dziedziniec, tak, że wszedłszy bramą z ul. Fr. Ratajczaka, można niespostrzeżenie wyjść na ul. św. Marcina i odwrotnie. Przejeżdżającego ul. św. Marcina gospodarza zatrzymało przed wspomnianym domem dwóch nieznanych osobników, którzy zakupili od niego wszystkie na wozie mieszczące się ziemniaki w ilości 15 centnarów. Dla dogodności gospodarza oświadczyli gotowość zniesienia ich sobie sami i kiedy gospodarz i gospodyni pozostali na wozie, oni odnosili miech za miechem rzekomo do swojej piwnicy, w rzeczywistości jednak na przygotowany na dziedzińcu wózek, z którym po odniesieniu czternastego centnara odjechali bramą wiodącą na ul. Fr. Ratajczaka i zniknęli bez śladu. Gospodarz i gospodyni tymczasem wyczekiwali na odbiór ostatniego miecha, oczywiście i na pieniądze, lecz daremnie.

STRZELAJĄC NA WIWAT ZABIŁ WŁASNEGO SYNA.

Suchocin, pow. warszawski. We wsi Suchocin, gminy Góra, z powodu święta i odpustu w mieszkaniu zamożnego gospodarza Feliksa Turczyńskiego odbywała się libacja, przyczem podochoceni goście poczęli strzelać na wiwat początkowo w mieszkaniu do butelek, talerzy itp. a następnie na podwórzu i drodze do czego popadło Gospodarz zabawy Feliks Turczyński paląc raz po raz z naganą jedną z kul wpakował własnemu synowi, 19-letniemu Władysławowi, który padł trupem na miejscu.

ŚMIERĆ W OGNIU.

Puławy, woj. lubelskie. 10 bm. o 12 m. 43 p. p. wybuchł ogień w zagrodzie Szczepana Łakomego mieszkańca wsi Wandalin, gm. Rybitwy, pow. puławskiego. Ofiarą strasznej katastrofy padło czteroletnie dziecko płci męskiej pozostawione śpiące w stodole. Matka jego, służąca nieszczęśliwego włościanina Szym. Łakomego, uśpiwszy syna w stodole sama udała się w pole do pracy około żniw, nie przewidując tak strasznej plagi jaka miała spaść na nią i jej gospodarza. Przyczyną pożaru miała być porzucona tlejąca zapałka przez służącego, który przyszedł z pola do stodoły po powrosła. Od stodoły Szymona Łakomego zapaliła się pobliska stodoła brata Szymona, gospodarza dosyć ubogiego. W obu stodołach spaliło się zboża około 500 metrów. Na miejsce strasznego wypadku przybyła policja, która wszczęła śledztwo. Po krótkiem poszukiwaniu sprawcę pożaru zdołano odszukać, który przy pomocy miejscowych włościan, został zatrzymany. Przy ogniu brała udział w ratowaniu straż ogniowa ochotnicza przybyła z dworu Skoków. Mimo usilnej pracy dzielnych strażaków nic nie zdołano uratować, ponieważ straż przybyła za późno z przyczyny znacznej odległości i złej drogi.

NAGŁA ŚMIERĆ W KINIE.

Łódź. We czwartek 13-go bm. około 7-mej wieczorem w sali kina „Luna“ podczas wyświetlania obrazu zmarła nagle wskutek krwotoku bawiąca w kinie właścicielka składu p. Zawlikowa. Przy pomocy służby wyniesiono zmarłą tylnemi drzwiami i odwieziono do kostnicy. —

BUDOWA NADGRANICZNYCH STRAŻNIC CELNYCH.

Wilno. Z inicjatywy Min. Skarbu i Min. Robót Publicznych przedsięwzięto niedawno budowę strażnic celnych dla państwowej służby celnej. W każdej strażnicy znajdować się będzie 8 lokali jedno- i dwupokojowych. Koszt budowy jednego budynku wynosi do 100 tys. złotych. Na terenie Wileńskiej Dyrekcji Ceł staną takie strażnice we wsiach Rudki i Wierciochy, położonych przy granicy pruskiej. Będą to budynki piętrowe, pokryte dachówką. Domki utrzymane będą w stylu, opartym na motywach budownictwa swojskiego.

SPALIŁ SIĘ W GÓRACH.

Zakopane. Władysław Reder z Łodzi wyruszył z Zakopanego na wycieczkę w góry. Gdy znalazł się w dolinie Popradu po stronie czeskiej, gotując herbatę na maszynce spirytusowej, przez nieuwagę spowodował eksplozję spirytusu. Wskutek eksplozji stanął cały w płomieniach i doznał niezwykle ciężkiego poparzenia. Ciężko ranny, przeleżał na miejscu wypadku całą noc do dnia następnego, gdzie go znaleźli turyści, którzy zawiadomili pogotowie ratunkowe w Zakopanem. Ekspedycja pogotowia przewiozła Redera do Zakopanego w stanie bardzo ciężkim i nie budzącym prawie żadnych nadziei. Szczególnie piersi nieszczęśliwego turysty uległy zupełnemu niemal zwęgleniu.

ODNOWIENIE KOPCA KOŚCIUSZKI.

Kraków. W ostatnich latach ujawniła się konieczność jak najszybszej restauracji mogiły. Opracowano szczegółowy plan naprawy zniszczonych zboczy przez zastosowanie nowego systemu darniowania i warstwowania perzem. Kosztorys robót wynosi 70 tysięcy zł z czego rząd przeznaczył na rok bieżący 10 tys. Naprawę przeprowadza spółka budowlana Mączyński — Stryjeński. Musiano budować całe ściany i nakładać kilku-decymetrową warstwę darni, mającej własność utrzymywania spoistości. Wybudowane obkłady zasiano specjalnemi kombinacjami traw, zapuszczających korzenie głęboko. W ramach przyznanego na rok bieżący kredytu naprawiono część pasa przypodstawnego oraz warstwę najwyższą i odrestaurowano szczyt kopca, porządkując żelazno-betonową podstawę, przyczem wokoło szczytowej warstwy mogiły wybudowano kamienną balustradę.

Dział gospodarczy.

JAKI WPŁYW WYWIERAJĄ ZIELONE NAWOZY NA ROLĘ.

Kto raz przekonał się o dobrym skutku zielonych nawozów, ten pewnie ich częściej używać będzie. Z początku jednak niejeden gospodarz, widząc w jesieni bujny porost łubinu lub mieszanki, zasianej na ściernisku, zawaha się, czy dać to bydłu zjeść czy przyorać i żal mu będzie przyorać tyle dobrej zielonej paszy. Rozumie się, że gdyby bydło miało umrzeć głodem, to lepiej dać mu to, co miało być zielonym nawozem. Jeśli jednak bydło ma paszy dosyć, a nie opłaca się go trzymać tyle, aby można wszystkie grunta obficie wynawozić obornikiem, tam posiłkowanie się nawozami zielonemi jest konieczne. Wywierają one korzsytny wpływ na rolę pod wieloma względami.

1) Wzbogacają glebę w azot w takiej ilości, jaką tylko przez bardzo obfite nawiezienie obornikiem osiągnąć można.

2) Zielony nawóz przyorany, butwiejąc, wzbogaca rolę w bardzo pożyteczną zawsze próchnicę. Próchnica nadaje więcej zwięzłości ziemiom piaskowym, pomaga im do zatrzymania lepiej wilgoci i różnych żywiołów roślinnych. W ziemiach gliniastych, ciężkich próchnica przeciwnie, powiększa bardzo znacznie pulchność roli i ułatwia przystęp powietrza do korzeni.

3) Rośliny zasiewane na zielony nawóz mają korzenie dosyć głębokie (szczególnie np. łubin i bób), więc korzeniami swemi spulchniają rolę głębiej, niż to pługiem zrobić można. Po przyoraniu tych roślin korzenie ich butwieją i gniją, a pozostają na ich miejscu puste przewody i kanaliki, spulchniające głęboko podglebie. Gdy zasiejemy roślinę następną, to jej korzenie, mając już utorowaną drogę w podglebiu, rozrastają się głębiej i wpływają na plon obfitszy. Przekonano się nieraz, że korzenie zbóż albo ziemniaków, zasianych na zielonym nawozie, są o wiele dłuższe i obficiej rozgałęzione, niż na świeżym nawozie stajennym.

4) Rośliny na zielono przyorane wyciągały przez cały czas swojego wzrostu mnostwo pożywnych cząstek z glebi ziemi zapomocą swych długich korzeni. Te cząstki w zielonej masie owych roślin dostają się potem przez przyoranie bliżej ku powierzchni do gleby i po zbutwieniu zielonego nawozu służyć mogą za pożywienie roślinom następnie zasianym, nawet takim, co płytko tylko się zakorzenią.

5) Jeszcze jeden jest wpływ zielonych nawozów bardzo korzystny, jeżeli zwłaszcza zasiewamy je jako międzyplon czyli poplon na ściernisku. Przez to, że pole jest pokryte roślinnością przez całą jesień, to na ziemiach piaszczystych deszcze nie wypłukują roli z cząstek pożywnych, jakto się dzieje w polu nieobsianem. Na ziemiach zaś zwięzłych wpływ jest niemniej bardzo zbawienny, zielony nawóz ocienia bowiem rolę, osłania od słońca i deszczu, przez co pozostaje rola pulchną i kruchszą, niż była poprzednio, a wskutek tego orka pod zimę jest znacznie ułatwioną. Te najważniejsze korzyści, jakie przez zasiew zielonych nawozów osiągnąć możemy, wpływają wszystkie razem nato, że plony roślin zasiewanych na przyoranym zielonym nawozie bywają bardzo obfite.

W szczególności udają się na zielonym nawozie rózne okopowe, ziemniaki, buraki pastewne i cukrowe, doskonale idzie owies i pszenica jara. Na nawozach zielonych w lecie przyoranych udają się wszelkie oziminy.

CŁA NA ŻYWNOŚĆ I OGROMNE PODATKI W NIEMCZECH.

Trudne położenie robotników i stanu średniego.

Zacięta walka o cła na zboże, bydło i mięso w Niemczech skończyła się ostatecznie przyjęciem projektu ustawy celnej w trzeciem czytaniu przez rządowe partje koalicyjne (prawica i centrum) ‚Reichstagu'. Cła agrarne nie są w Niemczech nowością gdyż budują się na dawniejszej taryfie celnej, którą swego czasu przeprowadził nacjonalistyczny i konserwatywny rząd Buelowa. Ten fakt wskazuje zarazem na polityczne znaczenie przywrócenia ceł agrarnych. Niemcy nawracają coraz wyraźniej do swej zgubnej polityki przedwojennej. A kto ponosi koszta tej polityki, którą „Vossische Zeitung“ nazywa objawem wielkomanji grasującej obecnie w Niemczech? Niewątpliwie robotnicy i stan średni. Na nich przede wszystkiem i najbardziej odbija się wzrost cen za chleb i mięso, który notuje prasa niemiecka już teraz przed wykonaniem nowej ustawy celnej. Skutki nacjonalistycznej polityki poczuje też przemysł niemiecki; z powodu większych kosztów utrzymania będzie on musiał podnieść płace robotników i pobory urzędników co pociągnie za sobą wzrost kosztów produkcji i zmniejszenie wywozu wyrobów przemysłowych.

Prócz ceł na artykuły pierwszej potrzeby „Reichstag“ uchwalił większe podatki konsumcyjne, pośrednie np. od piwa i tytoniu. I te ciężary ponosi po większej części również podatnik niezamożny. Przed wyborem Hindenburga na prezydenta Rzeszy nacjonaliści obiecali obniżenie podatków, lecz ich propaganda była tylko „kiełbasą wyborczą“. Bo, jak stwierdza ‚Vossische Zeitung“, Niemcy płacą dwa razy więcej podatków niż przed wojną.

WYMIAR PODATKU WOJEWÓDZKIEGO W MIESIĄCU SIERPNIU.

W bieżącym miesiącu władze skarbowe rozpoczną wymiar podatku od obrotu trunkami za 1 półrocze rb. Wymiar tego podatku nastąpi łącznie z wymiarem podatku przemysłowego od obrotu za 1 półrocze roku 1925, na zasadzie danych złożonych w zeznaniach władzy wymiarowej przy podatku przemysłowym. Podatek ten zgodnie z art. ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. o wprowadzeniu niektórych zmian w ustawie z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, mają uskutecznić władze skarbowe włącznie z wymiarem państwowego podatku przemysłowego. Wymiar tego podatku przeprowadzony przez władze skarbowe za 2 półrocze ub. r. został, jak przypominamy, rozdzielony na raty i płatnicy tego podatku winni go uiścić w terminach miesięcznych w swoim czasie podanych do wiadomości publicznej. Rozdzielenie na raty tego podatku za 2 półrocze ub. r. niczem nie zwalniało płatników od zapłaty tego podatku w terminach miesięcznych 1-go półrocza r. b., co, jak się dowiadujemy, przy kontrolowaniu złożonych zeznań przez władze skarbowe ściśle przestrzeganem nie było.

POZWOLENIA NA PRZYWÓZ TOWARÓW

Z dniem 14 sierpnia 1925 r. wchodzi w życie rozporządzenie, obowiązujące w ciągu 3-ch miesięcy, iż towary, których przywóz został zabroniony odnośną ustawą z dnia 17 czerwca rb. (Dz. Ust. Rzeczyp. Nr. 69 poz. 486), o ile pochodzą wzgl. przychodzą nie z terytorjum Rzeszy Niemieckiej — zwalniane są z zakazu przywozu. Jednakże na przywóz tych towarów posiadać należy specjalne pozwolenie przywozowe, wystawione przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Pozwolenie to traktowane jest przez odnośne urzędy celne, jako świadectwo pochodzenia towaru.

Do dnia 15 sierpnia rb. włącznie, te towary, które pochodzą i przychodzą nie z Rzeszy Niemieckiej w razie nieprzedstawienia pozwoleń przywozowych mogą posiadać miarodajne jeszcze dla władz celnych wszelkie inne dokumenty, stwierdzające pochodzenie towaru nie z Rzeszy Niemieckiej.

—* **Tabela 5 kl. Loterji Państwowej.** W siódmym dniu ciągnienia 5 kl. państwowej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły:

25,000 złotych na Nr. 37235. 10.000 złotych na Nr 46052. Po 1000 złotych na Nr Nr.: 6456 21742 31761. 600 złotych na Nr. 26821. 500 złotych na Nr. 1101. Po 400 złotych na Nr. Nr.: 763 21710 25867 39986.

Po 300 złotych na Nr. Nr.: 1344 5883 5987 8262 9164 9183 11562 11709 15730 17387 17937 19279 23879 27017 30382 32796 34665 39561 41117 44940 45242 49646.

Po 250 złotych na Nr. Nr.: 1234 2820 3010 4725 6722 6878 7169 7576 7633 7747 8683 9287 11200 12719 13064 13150 15310 17651 17759 23991 24039 24666 26804 29233 30109 33211 31223 32910 34685 35144 35532 36824 38800 40908 41508 41957 42971 46817 47683 47980 49989.

—* **Tabela 5 kl. Loterji Państwowej.** W dniu 9 ciągnienia główniejsze wygrane padły:

100 000 zł na Nr. 16436. 50.000 zł na Nr. 94708. 5.000 zł na Nr. 33772. 1000 zł na Nr. 45027. 600 zł na Nr. 25673. Po 500 zł na Nr. Nr. 30502 32979 48023. Po 400 zł na Nr. Nr. 472 28707 39549 41949. Po 300 zł na Nr. Nr.: 641 2681 3312 5312 6335 7817 12458 16666 21985 27230 40597 46872 48623.

Lokomotywa olbrzym.

Zbudował ją automobilista Ford.

„New York Herald“ donosi, że Ford ukończył konstrukcję olbrzymiej lokomotywy elektrycznej, długiej na 40 metrów o sile 5000 PS. Lokomotywa ta będzie w stanie pociągnąć pociąg towarowy, długości 1 i pół kilometra z szybkością 46 kl. na godzinę.

POZNANSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań 17. VIII. 1925 r.

Warunek: Handel hurt fr. st. zał. ładunk wag. dost- zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto - - - -	17 70—18.70	zł.
Pszenica - - -	25.25 26.25	"
Jęczmień brow. - -	21.00—24.00	"
Owies - - - -	21 00—22.00	"
Mąka żytn. 65 proc. wł work.	27.25—31 25	"
" " 70 " " "	27.25—30.20	"
Mąka psz. 65 proc wł work.	42.00—45 05	"
Ospa żytnia - - -	12,75—13.75	"
Rzepak - -	37.00—41.00	"

Usposobienie słabe.

Uwagi: Popyt zmniejszony.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.